

# Krzysztof Łabędź

---

## NSZZ "Solidarność" - niektóre dylematy z lat 1980-1981

---

*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 1, 119-131*

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Tabędź

## NSZZ „Solidarność” – niektóre dylematy z lat 1980–1981

Niedawno minęła dwudziesta rocznica utworzenia NSZZ „Solidarność”, który stał się jednym z symboli obalenia systemu komunistycznego, a następnie uczestnikiem demokratycznego systemu sprawowania władzy. Warto w tym kontekście, z perspektywy wiedzy na temat obecnej działalności związku, spełnianej przez niego roli w systemie politycznym oraz miejsca w świadomości społeczeństwa, zastanowić się nad niektórymi problemami związanymi z jego funkcjonowaniem w początkowym okresie istnienia. Wydaje się to istotnie m.in. ze względu na „rocznicowe” wypowiedzi na temat powrotu do źródeł, ówczesnych idei itp. Dość spektakularne wyniki uzyskano zadając pytanie, jak respondenci oceniają zmiany „Solidarności” w stosunku do lat 1980–1981 – 74% respondentów stwierdziło, że zmieniła się na gorsze oraz gorzej reprezentuje interesy ludzi takich jak respondent, a 71%, że gorzej dba o dobro kraju<sup>1</sup>. Nie negując w żadnej mierze zdania, że tego typu poglądy zostały ukształtowane pod wpływem polityki prowadzonej w ostatnich latach przez władze „Solidarności”, nie można się zgodzić z przyjmowanym jednocześnie sposobem widzenia pierwszego okresu istnienia związku pomijającym realne uwarunkowania. Można bowiem wykazać, że istniała sprzeczność nie tylko między ówczesnymi dążeniami „Solidarności” i władz (te problemy zostaną tu pominięte), ale także pewne sprzeczności pomiędzy przyjmowanymi założeniami dotyczącymi roli i funkcji nowo powstałego związku, proponowanymi sposobami ich realizacji oraz oczekiwaniami i poglądami społecznymi.

O ile pierwszy rodzaj sprzeczności jest oczywisty i przywoływany jako powód niepowodzenia realizacji zamierzeń związku, o tyle inne są najczęściej pomijane. Mimo że były one wynikiem istniejącej ówczesnie sytuacji i w zasadzie „Solidarność” miała na nie niewielki wpływ, w wyjaśnianiu braku realizmu ówczesnych zamierzeń związku należy o nich pamiętać. O tym, że były one nierealne, pisał już

<sup>1</sup> Zob.: M. Wenzel, *Dwadzieścia lat NSZZ „Solidarność”*. Komunikat CBOS (VIII 2000), [www.cbos.com.pl](http://www.cbos.com.pl).

J. Holzer określając koncepcję „samorządnej Rzeczypospolitej” jako „należącą do długiego szeregu wolnościowych utopii socjalistycznych”<sup>2</sup>. Problemy te zostaną przedstawione przede wszystkim na podstawie analizy prasy NSZZ „Solidarność” z tamtego okresu (ważne jest bowiem, jak związek sam się określał) i wyników prowadzonych badań opinii, poglądów i postaw występujących w społeczeństwie.

Na podstawie analizowanej prasy można sformułować zasadniczy wniosek<sup>3</sup>: „Solidarność” była organizacją, która podjęła walkę o poprawę położenia całości społeczeństwa – materialnego i socjalnego, politycznego, o dostosowanie prawa do interesów społecznych, stworzenie odpowiednich warunków rozwoju osobowości itd. Chodziło o realizację interesów wielu kategorii i grup społecznych, nie tylko pracowników, ale także np. emerytów, rencistów, kombatanów, dzieci, młodzieży i studentów, więźniów itd. Drugorzędną sprawą było przy tym rozstrzygnięcie, czy „Solidarność” była związkiem zawodowym, czy organizacją innego typu, czy była „polityczna”, czy „apolityczna”, czy była ruchem pracowniczym, czy raczej obywatelskim.

Kwestie te były natomiast istotne z punktu widzenia uwarunkowań politycznych, w jakich powstała i działała „Solidarność”. W związku z tym dyskusja obejmowała m.in. odpowiedzi na pytania, czym była, kogo reprezentowała, jakie były jej funkcje, cele itd.

Sporo uwagi poświęcono problemowi, czy „Solidarność” była tylko związkiem zawodowym, czy czymś więcej. Rozstrzygnięcie to było istotne m.in. dla określenia zakresu formułowanego programu. Wśród odpowiedzi zdecydowanie przeważało określanie „Solidarności” jako ruchu społecznego. Twierdzono m.in., że był to ruch społeczny, nie tylko pracowniczy, ale również obywatelski<sup>4</sup>, że „Solidarność” została stworzona jako masowy ruch obrony interesów zawodowych, społecznych, narodowych przed każdą władzą<sup>5</sup>, że była ruchem protestu i odmowy społecznej<sup>6</sup>.

Udowodniano, odnosząc się do cech ówczesnego systemu politycznego, że „Solidarność” nie mogła być wyłącznie związkiem zawodowym, gdyż niemożliwe było reprezentowanie interesów ludzi pracy bez podejmowania działań, które w systemie demokratycznym przejmują opozycja w postaci partii. Stąd też wiele osób dodawało, że „Solidarność” była opozycyjnym ruchem społecznym<sup>7</sup>. Wiązała się z tym dyskusja, wywołana, jak dostrzegano, przez władze żądające deklaracji „apolityczności” związku<sup>8</sup>. Stwierdzano w niej najczęściej, że „Solidarność” przez samo swoje

<sup>2</sup> J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, IL, Paryż 1984, s. 195.

<sup>3</sup> Tekst powstał m.in. na podstawie analizy wszystkich numerów następujących pism: „Biuletyn AS”, „Głos Wolny”, „Jedność”, „Goniec Małopolski”, „Kwadrat”, „Niezależność”, „Samorządność”, „Solidarność Jastrzębie”, „Tygodnik Solidarność” oraz niekompletnych zbiorów wielu innych. Zestaw obejmuje pisma ogólnopolskie, największych regionów, poddawane i nie poddawane cenzurze państwowej.

<sup>4</sup> T. Remiszewska, *Widziane z dołu*, „Tygodnik Solidarność”, nr 5 (1981).

<sup>5</sup> J. Kuroń, *Trzeba budować nowe organizacje do rządzenia (przemówienie na KKP)*, „Niezależność” nr 94 (1981).

<sup>6</sup> S. Kurowski, *Zasady ideowe*, „Tygodnik Solidarność”, nr 5 (1981).

<sup>7</sup> Zob. np.: *Przemówienie W. Sikory na poświęceniu sztandaru w KRM*, „Goniec Małopolski”, nr 55 (1981)

<sup>8</sup> J. Lityński, *Postawy i poglądy kandydatów*, „Niezależność”, nr 72 (1981).

powstanie i istnienie musiała wpływać na sposób sprawowania władzy i podejmowane decyzje, była niezależnym czynnikiem kontroli władz i w tym sensie trudno mówić o jej apolityczności<sup>9</sup>. Natomiast była, zdaniem wypowiadających się, z założenia apolityczna, gdyż nie dążyła do przejęcia władzy czy przekształcenia się w partię polityczną (poglądy w tym zakresie zostaną przedstawione w dalszej części).

Tłumaczono również, że „Solidarność” powstała i została zalegalizowana jako związek zawodowy, choć faktycznie pełniła znacznie szersze funkcje w systemie politycznym. Uzasadniano to na dwa sposoby, które można określić jako „genetyczny” i „funkcjonalny”. W przypadku pierwszego stwierdzano, że dwoistość funkcji „Solidarności” wynikała z wyjątkowo silnych dążeń społecznych zmierzających do uzyskania wpływu na sprawowanie władzy oraz położenie polityczne Polski w powojennej Europie<sup>10</sup>. Z pierwszego uwarunkowania można wyprowadzić stwierdzenie, że forma organizacji, która powstała dla realizacji tych dążeń, była sprawą drugorzędną, gdyż i tak jej działalność musiała objąć określony zakres problemów społecznych (bardziej istotne były takie kwestie, jak struktura czy liczebność organizacji). Z drugiego wynikało, że nie może to być organizacja o charakterze partii politycznej, co byłoby właściwsze w sytuacji pojmowanej abstrakcyjnie – stąd formuła związków zawodowych, zbyt wąska jednak dla realizacji społecznych oczekiwań. Pisała o tym m.in. J. Staniszkis, stwierdzając, że radykalizm obywatelskich dążeń członków ruchu wyraźnie rozszadzał ramy formuły związkowej<sup>11</sup>, ale do I tury Krajowego Zjazdu Delegatów „Solidarność” udawała, że jest związkiem zawodowym<sup>12</sup>.

Drugi sposób tłumaczenia opierał się na stwierdzeniu, że w sytuacji głębokiego kryzysu ekonomicznego nie było miejsca na klasycznie rozumianą działalność związkową. Wyjście z kryzysu wymagało np. wprowadzenia bodźców ekonomicznych czy konsekwentnej polityki deflacyjnej, co stało w sprzeczności z reprezentowanymi przez związek interesami pracowniczymi. „Solidarność” nie chcąc popadać w taką sprzeczność, prowadzącą m.in. do koncentracji działań na celach nieekonomicznych, odpływu członków, dezintegracji bazy społecznej itd., musiała formułować własny program wyjścia z kryzysu i walczyć o jego realizację<sup>13</sup>. Można było z tego wyprowadzić wnioski, że „Solidarność” chciała być związkiem zawodowym, ale istniejąca sytuacja ekonomiczna i nieumiejętność jej przezwyciężenia przez władze spowodowały, że musiała wyjść poza ramy klasycznego związku zawodowego. Trudno zresztą powiedzieć, na czym miałyby polegać „klasyczna działalność związkowa” w sytuacji zupełnie odmiennej od tej, w jakiej powstawały związki zawodowe w innych krajach (prywatna własność środków produkcji, zysk jako miernik efektywności działalności gospodarczej itp.), w dodatku przy braku opozycji parla-

<sup>9</sup> Zob. J. Lityński, *Demokracja w związku czyli o nazywaniu różnic*, „Goniec Małopolski”, nr 13 (1981).

<sup>10</sup> Zob. np. K. Dziewanowski, *Nie za późno, nie za wcześnie*, „Tygodnik Solidarność”, nr 1 (1981).

<sup>11</sup> J. Staniszkis, *NSZZ „Solidarność”, struktura i funkcjonowanie*, „Niezależność”, nr 17 (1981).

<sup>12</sup> J. Staniszkis, *Dyskusja o programie związku*, „Niezależność”, nr 129 (1981).

<sup>13</sup> H. Szlajfer, *„Solidarność” wobec kryzysu gospodarczego*, „Solidarność Jastrzębie”, nr 10 (1981).

mentarnej. Niektórzy w nawiązaniu podkreślali nowość i oryginalność związku tworzono na mocy porozumień sierpniowych<sup>14</sup>.

Dwoistość zadań „Solidarności” znalazła odbicie także w kształcie strukturalnym związku. Zgodnie z tym, co pisał m.in. A. Gwiazda, uznawano, że dla związku optymalna była struktura terytorialna, jako dająca najwięcej niezależności i siły w stosunkach z władzami, umożliwiającą wywieranie nacisku i szybką, jednolitą reakcję na działania władz, skuteczniejsza w walce z władzami. Jednak dla prawidłowej realizacji funkcji związkowych powinna zostać uzupełniona elementami struktury branżowej i zawodowej<sup>15</sup>. Faktycznie powstało ponad siedemdziesiąt sekcji branżowych i zawodowych, a kierownictwo związku obawiało się, że będą realizować partykularne interesy poszczególnych grup pracowniczych kosztem całości.

Udzielano również odpowiedzi na pytanie, kogo „Solidarność” reprezentowała, które jednocześnie było pytaniem o zakres społecznej legitymizacji związku i jego władz. Niezależnie od konkretnych odpowiedzi jedno nie ulegało wątpliwości – „Solidarność” reprezentowała większość społeczeństwa<sup>16</sup>. Dość charakterystyczne było stwierdzenie, że „Solidarność” reprezentowała ludzi pracy a jednocześnie naród<sup>17</sup>. Pisano m.in.:

Jest nas w Związku 10 milionów. To znaczy, że zdecydowana większość ludzi pracujących w gospodarce państwowej i uspołecznionej w naszym kraju dokonała jednoznacznego wyboru przede wszystkim w płaszczyźnie moralnej. Jeśli weźmiemy pod uwagę (a wziąć rzecz jasna musimy) naszych braci z NSZZ RI i naszych młodych kolegów z NZZ-u, to musimy postawić znak równości między „Solidarnością” i społeczeństwem<sup>18</sup>.

Występowało też nieco inne ujęcie tego problemu podkreślające robotniczy charakter „Solidarności”<sup>19</sup>.

Reprezentowanie interesów i woli ludzi pracy, robotników, obywateli, członków narodu, czyli większości społeczeństwa, już z góry określało konflikt, jaki musiał istnieć między „Solidarnością” a władzami. Stawało się to jeszcze bardziej oczywiste, gdy mówiono o zasadniczych celach związku lub skutkach jego istnienia i działania. W prasie „Solidarności” wymieniano wartości, do których osiągnięcia związek dążył lub powinien dążyć, a z których wynikały bliższe i dalsze cele działania. Wymieniono się przy tym trzy podmioty, których potrzeby i interesy stanowiły

<sup>14</sup> Zob. *Raport z Krajowej Konferencji NSZZ „Solidarność” na temat: Program „Solidarności”*, „Tygodnik Solidarność”, nr 22 (1981).

<sup>15</sup> A. Gwiazda, *Sekcje branżowe i zawodowe*, „Biuletyn AS”, nr 3 (1981).

<sup>16</sup> W. Cichoń, *Sztandar a sztab generalny*, „Wolne Słowo”, nr 52 (1981).

<sup>17</sup> KKP, wypowiedź T. Mazowieckiego, „Goniec Małopolski”, nr 26–27 (1981).

<sup>18</sup> G. Prątnicki, L. Duklanowski, *Kultura narodowa warunkiem przemian społecznych*, „Jedność”, nr 4 (1981).

<sup>19</sup> Zob. np. M. Kawecki, *Głos w sprawach najważniejszych*, „Jedność”, nr 1 (1981); tenże, *Przemiany*, „Jedność”, nr 7 (1981).

punkt odniesienia i kryterium uporządkowania innych wartości. Były to: jednostka ludzka, której z natury przysługuje szereg praw, naród, którego naczelnym celem jest zagwarantowanie sobie trwania oraz związek, będący gwarantem podmiotowości społeczeństwa. Często podmioty te łączono w całość, a niekiedy wskazywano konieczność uwzględniania ich chrześcijańskiego charakteru przy określaniu przyjmowanych celów działania. Jako nadrzędne wartości wynikające z naturalnych praw człowieka wymieniana była wolność i równość (zauważając „odwieczne” problemy z ich pogodzeniem w praktyce), a jako najważniejszy mechanizm gwarantujący wolność – demokracja. Można przytoczyć słowa L. Wałęsy, który stwierdził, że „Solidarność” kieruje się „zapewnieniem polskiemu robotnikowi i polskiemu pracownikowi umysłowemu życia w wolności obywatelskiej, swobodzie myśli i słowa, godności ludzkiej i suwerenności narodowej”<sup>20</sup>. Z punktu widzenia narodu podkreślano konieczność działań na rzecz jego trwania (także powstrzymania się od pewnych zachowań), a wśród zasadniczych wartości wymieniano te, które służą rozwojowi kultury narodowej, a w dalszej perspektywie suwerenność czy niepodległość<sup>21</sup>. Wartości najistotniejsze z punktu widzenia funkcjonowania związku stanowiły właściwie konglomerat wszystkich obecnych w społeczeństwie wartości. W jednej z wypowiedzi wymieniono np. wartości moralne, z których najważniejsza jest uczciwość, wartości społeczne wynikające z przyrodzonej człowiekowi godności (najważniejsze z nich to samorządność, demokracja, uczestnictwo w życiu publicznym, sprawiedliwość społeczna, praworządność, równość szans) oraz wartości narodowe<sup>22</sup>. Niekiedy jako wartość pojawiał się też socjalizm<sup>23</sup>. Wniosek z tego nasuwa się jeden – „Solidarność” powinna zmierzać do realizacji pewnych idealnych wyobrażeń dotyczących wszystkich sfer życia, a w dodatku te wyobrażenia były często wewnątrznie sprzeczne.

Trudnym problemem, ze względu na szeroki i zróżnicowany zakres postulatów i działań „Solidarności” występujący w prasie związkowej, jest określenie sposobu postrzegania funkcji związku. Pisano o tym podkreślając tę wielość, wymieniając m.in. następujące funkcje: zagwarantowanie sobie sprawnego i niezakłóconego działania, w czym mieściła się także funkcja informacyjna, funkcje negocjacyjne polegające na ukształtowaniu społecznie pożądanej relacji między związkiem a władzami administracyjnymi i gospodarczymi, funkcje interwencyjne, funkcje wypełniania luki wywołanej brakiem demokratycznie wybieranego samorządu terytorialnego oraz, jako najważniejsze, funkcje reprezentowania interesów pracowniczych<sup>24</sup>. W odniesieniu do funkcji zastępowania samorządu terytorialnego w jednej z wypo-

<sup>20</sup> Przemówienie L. Wałęsy w Międzynarodowej Organizacji Pracy, „Tygodnik Solidarność”, nr 11 (1981).

<sup>21</sup> Zob. m.in.: A. Micewski, *Dlaczego u nas?* „Tygodnik Solidarność”, nr 16 (1981); M. Łabno, *O dialogu*, „Goniec Małopolski” nr 40 (1981).

<sup>22</sup> S. Kurowski, *Zasady ideowe*, „Tygodnik Solidarność”, nr 5 (1981).

<sup>23</sup> [Redakcja], *Po życie sięgać nowe. Zamiast rocznego bilansu*, „Kwadrat”, nr 10 (1981).

<sup>24</sup> T. Syryjczyk, *Nad programem Związku*, „Goniec Małopolski”, nr 29 (1981).

wiedzi stwierdzono: „Musimy zastępować nie istniejące lub nie funkcjonujące instytucje demokratycznej reprezentacji, bowiem gospodarka nasza nie może czekać, aż zostaną one restytuowane”<sup>25</sup>.

Najczęściej podkreślano dwa aspekty funkcji pełnionych przez „Solidarność” – integrowanie społeczeństwa oraz przywrócenie (czy danie) podmiotowości społeczeństwu<sup>26</sup>. „Solidarność” spełniała rolę integrującą m.in. przez pokazanie wspólnoty poglądów, motywowanie i organizowanie do realizacji wspólnych celów, likwidowanie obecnych w świadomości podziałów oraz przeciwdziałanie różnym wpływom mającym antagonizować społeczeństwo. Stwierdzano m.in., że związek przełamywał bariery między różnymi wielkimi grupami społecznymi, np. doprowadził do sojuszu robotników i młodej inteligencji<sup>27</sup>. Integracja była traktowana jako niezwykle ważna, stanowiła wartość samą w sobie, a także warunek realizacji innych celów.

Do zasadniczych funkcji „Solidarności” zaliczano przełamywanie istniejącego monopolu na sprawowanie władzy, tożsame z przywracaniem podmiotowości społeczeństwu, oraz, co najistotniejsze, gwarantowanie trwałości już dokonanych zmian oraz dalszych przeobrażeń w kierunku zgodnym z wolą społeczeństwa. W ten sposób uzasadniano również konieczność stworzenia własnego, pozytywnego programu przeobrażeń politycznych. Zagadnienia te omawiano wielokrotnie, podkreślając m.in.:

Głównym gwarantem wszelkich reform jest żywotność i sprawność działania „Solidarności”. Autentyczność i społeczna wiarygodność „Solidarności”, spełniającej funkcje związku zawodowego i szerokiego ruchu reformatorskiego, jest gwarancją wszelkich innych gwarancji<sup>28</sup>.

W konkluzji można zbudować listę funkcji związku tak, jak były one widziane w prasie „Solidarności”. Jako nadrzędną należy wymienić funkcję reprezentowania interesów pracowniczych, ale rozumianą w ten sposób, że mieściło się w niej reprezentowanie pracowników jako obywateli państwa i członków narodu. Jej realizacji miało służyć wypełnianie innych funkcji, m.in. stworzenie i zagwarantowanie sobie możliwości sprawnego i efektywnego działania, wpływanie na decyzje dotyczące interesów pracowniczych, m.in. poprzez wpływanie na mechanizmy wyłaniania władzy, skład ośrodków decyzyjnych, treść podejmowanych decyzji, inicjowanie i ochranianie działań innych instytucji niezależnych (funkcja „parasola ochronnego”) oraz wypełnianie funkcji integracyjnych. Można powiedzieć, że było to połączenie funkcji uczestniczącej we władzy partii politycznej, najsilniejszej organizacji interesów czy grupy nacisku, skrywane pod frazeologią związkową.

<sup>25</sup> S. Kamieniecka, *Walka o chleb*, „Solidarność Jastrzębie”, nr 26 (1981).

<sup>26</sup> Zob. m.in.: *Przemówienie 3-cio Majowe na Rynku w Krakowie '81*, „Goniec Małopolski”, nr 29 (1981); *„Trzeba rozwalić niesprawiedliwość” – powiedział Palka*, „Solidarność Jastrzębie”, nr 16 (1981); H. Tomczak, *„Solidarność”*, „Kwadrat”, nr 1 (1981).

<sup>27</sup> Zob. np.: L. Maleszka, *Studenci – luty 81*, „Goniec Małopolski”, nr 18 (1981).

<sup>28</sup> T. M., *Przyczyny i skutki*, „Tygodnik Solidarność”, nr 31 (1981).

Tak można sądzić w oparciu o sposób ujmowania funkcji związku, natomiast w toczącej się dyskusji wokół problemu, czy „Solidarność” może lub powinna przekształcić się w partię polityczną, przeważało stanowisko negatywne. Stwierdzano zazwyczaj, że „Solidarność” nie może i nie powinna przekształcać się w partię, a pogląd taki wypowiedziano zdecydowanie i silnie. Jednym z częściej przywoływanych uzasadnień było stwierdzenie, że jedna partia dążąca do władzy totalitarnej zostałaby zastąpiona podobną, bez demokratyzacji systemu sprawowania władzy i bez zmian w położeniu społeczeństwa. Pogląd taki powtarzał L. Wałęsa twierdząc, że gdyby związek chciał przejąć władzę, zbudowałby system totalitarny jeszcze gorszy niż istniejący, bo oparty o bazę dziesięciu milionów członków<sup>29</sup>. Podobnie wypowiadał się J. Kuroń: „Taka [partia – K.L.], która obaliłaby istniejący porządek i przejęła pełnię władzy, stałaby się partią – państwem. A to znamy z ostatnich 36 lat”<sup>30</sup>.

Inne uzasadnienie takiego stanowiska było wynikiem postawy legalistycznej bądź dążenia do przestrzegania zasady „pacta sunt servanda”. Stwierdzano mianowicie, że jeśli związek zaakceptował istniejące normy prawne, nie może ich łamać. W wielu wypowiedziach podkreślano konieczność przestrzegania norm ustrojowych zawartych w konstytucji, porozumieniach sierpniowych i statucie „Solidarność”, podając jako uzasadnienie nie tylko rzeczywistą potrzebę zachowania tych zasad, lecz także obowiązek respektowania prawa. Pisano m.in.:

Statut „Solidarność” potwierdza kierowniczą rolę partii w państwie i nikt z rozsądnie myślących członków naszej organizacji nie chce temu zaprzeczać. Chcemy praworządności, spokoju i realnego programu uzdrowienia Rzeczypospolitej<sup>31</sup>.

Jako kolejne uzasadnienie tego stanowiska wymieniano konieczność uszanowania woli członków, którzy wstępowali do związków zawodowych, a nie do partii<sup>32</sup>. Często stwierdzano, że zadaniem związku zawodowego nie jest rządzenie czy współrządzenie i zaspokajanie potrzeb pracowników. Uznawano to za obowiązek państwa–pracodawcy, które związek musi jedynie kontrolować i egzekwować wykonywanie tych obowiązków<sup>33</sup>. W takim tonie wypowiadał się m.in. J. Rulewski twierdząc, że obowiązkiem związku zawodowego jest obrona pracowników przed każdą władzą, a zatem związek nie powinien dążyć do sprawowania władzy, bo jedynie obrona z zewnątrz może być skuteczna<sup>34</sup>.

Najistotniejsze jednak powody, dla których „Solidarność” nie mogła stać się partią polityczną, wynikały z jej cech oraz cech ówczesnej sytuacji. Zachowanie

<sup>29</sup> Wypowiedź L. Wałęsy z okazji powołania „Samorządności”, „Samorządność”, nr 1 (1981).

<sup>30</sup> W rok po sierpniu – co dalej? „Robotnik”, nr 78 (1981).

<sup>31</sup> [Redakcja]: W oczekiwaniu na reformę, „Kwadrat”, nr 9 (1981).

<sup>32</sup> W rok po sierpniu, op. cit.

<sup>33</sup> J. Podbielski, *Konstruktywny program związku*, „Jedność”, nr 13 (1981).

<sup>34</sup> Odpowiedzi J. Rulewskiego na pytania do kandydatów na przewodniczącego KK, „Goniec Małopolski”, nr 48 (1981).



jedności związku uznawano za konieczny warunek realizacji celów i dążono do nieujawniania istniejących różnic poglądów i celów. Bycie partią zmusiłoby do odwołania się do jakiejś ideologii, sformułowania programu politycznego, co prowadziłoby do podziału członków związku na jego zwolenników i przeciwników, którzy stworzyliby inne programy. W ten sposób związek przestałby realizować jedną ze swoich podstawowych funkcji, funkcję integracyjną, w sytuacji kiedy przeciwnik nie został jeszcze pokonany. Innym powodem był istniejący głęboki kryzys ekonomiczny i przekonanie, że każdy sposób jego przezwyciężenia będzie wymagał znacznych kosztów społecznych, a stopień jego złożoności powodował, że nie znano nawet prawdopodobieństwa powodzenia różnych możliwych rozwiązań. W takiej sytuacji łatwo było o błędne decyzje, co mogło zaowocować utratą poparcia społecznego. Symptomatyczne były słowa B. Geremka, który w trakcie dyskusji z udziałem Z. Bujaka, R. Bugaja, J. Kuronia, J. Lityńskiego i J. Milewskiego stwierdził: „wydaje mi się, że nikt z siedzących przy tym stole nie wie, jak wyjść z kryzysu”<sup>35</sup>.

Niejako przy okazji trzeba też zauważyć, że dość sceptycznie odnoszono się do konkretnych propozycji tworzenia partii politycznych czy też do partii już istniejących. J. Lityński stwierdzał, że próby tworzenia partii są nieudane, gdyż inicjatywy te nie potrafią przedstawić własnego programu i zaprezentować się jako rzeczywiste partie polityczne<sup>36</sup>. Widząc konieczność działania związku także poprzez system partyjny twierdzono, że żadna z wysuwanych propozycji nie była realna i nie mogła być poważnie traktowana. Mówił o tym m.in. M. Krupiński:

Mamy w sumie trzy recepty na partię polityczną, z tym, że wszystkie trzy są humorystyczne. Pierwsza, to jest własna – co jest w zasadzie zupełnie niemożliwe, druga to wstąpienie szerokim frontem do PZPR – co jest najbardziej niemożliwe oraz inna partia na przykład SD, która liczy sto pięćdziesiąt tysięcy członków, a mogłaby liczyć dziesięć milionów sto pięćdziesiąt tysięcy członków i nie trzeba by było jej rejestrować<sup>37</sup>.

Jeśli chodzi o pierwszy z tych „humorystycznych” pomysłów, to począwszy od połowy 1981 roku przybrał postać projektu powołania ściśle powiązanej z „Solidarnością” Polskiej Partii Pracy, jednak zdania na ten temat były podzielone, a większość tej inicjatywy nie akceptowała i nie wyszła ona poza sferę zamierzeń<sup>38</sup>. Prócz tego, jedną z trwalszych inicjatyw była KPN, ale (mimo że w analizowanej prasie starano się unikać jej oceniania) można sądzić, że w większości obawiano się jej haseł niepodległościowych, uznawanych za niebezpieczne w istniejących warunkach<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> *W rok po sierpniu*, op. cit

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> M. Krupiński. Wypowiedź w dyskusji „O sytuacji w kraju i Związku”, „Tygodnik Solidarność”, nr 19 (1981).

<sup>38</sup> Można tu przytoczyć zdanie J. Milewskiego, jednego z pomysłodawców tej inicjatywy, który mówił, że wynik głosowania w trakcie I KZD, w którym jako kandydat do KK uzyskał 270 głosów, traktuje jako poparcie dla idei PPP. Zob. *Rzeczywistość pozjazdowa*, rozmowa z J. Milewskim, „Jedność”, nr 41 (1981). W rzeczywistości Milewski uzyskał prawdopodobnie wiele głosów także z innych powodów.

<sup>39</sup> Zob. *W rok po sierpniu*, op. cit

Po takiej krótkiej charakterystyce samookreślenia się „Solidarności” można podkreślić wspomniane na wstępie sprzeczności. Pierwsze spostrzeżenie nie sygnalizuje w zasadzie sprzeczności, ale pewne ryzyko nieporozumienia wynikające z używania określenia „ruch społeczny”. Może ono mieć miejsce, jeśli nie będzie się pamiętać, że ruch społeczny, jakim była „Solidarność”, uległ silnej instytucjonalizacji, a przy tym także centralizacji<sup>40</sup> (m.in. dostosowując się do struktury władz) i w związku z tym, zakładając prawdziwość teorii R. Michelsa, podlegał oligarchizacji<sup>41</sup>.

Jeśli chodzi o traktowanie „Solidarności” jako reprezentacji większości społeczeństwa, to takie ujęcie określało kilka kwestii: konieczność faktycznego poparcia działań związku przez tę większość, realizację, przynajmniej w istotnym stopniu, wyobrażeń społecznych dotyczących kształtu zmian i ich skutków (kwestie te zostaną przedstawione dalej), oraz realizację konkretnych interesów poszczególnych grup czy kategorii społecznych. Ten ostatni problem wymaga komentarza.

Wyostrajac ten problem można powiedzieć, że wspólnota interesów (a także poglądów) kończyła się właściwie po zrealizowaniu takich celów, jak swoboda wypowiedzi (ta cecha ustroju wyraźnie była ponad podziałami) czy ograniczenie lub likwidacja zasady kierowniczej roli partii. Wspólnota ta przestawała istnieć m.in. tam, gdzie w grę wchodziły interesy bezpośrednio ekonomiczne lub kwestie związane z rywalizacją polityczną, mające czasem wymiar symboliczny. O problemach pierwszego rodzaju (oczywistych z dzisiejszego punktu widzenia) może świadczyć dyskusja dotycząca sekcji branżowych w NSZZ „Solidarność”, wyrażane w niej obawy, a także sposób rozwiązania tej kwestii (przez ścisłe podporządkowanie branż strukturze terytorialnej, uniemożliwienie tworzenia własnych funduszy itp.<sup>42</sup>). Stwierdzano w niej m.in.: „Podziały branżowe są niebezpieczne, mogą rozbić „Solidarność”<sup>43</sup>, a, co ważniejsze, przytaczano przykłady partykularnego działania sekcji branżowych<sup>44</sup>. Symptomatyczne są też odpowiedzi uzyskane w badaniach „Polacy ‘81” – 45,8% osób byłoby skłonnych poprzeć wprowadzenie zakazu strajków przy 49% wypowiedzających się przeciwko takiemu rozwiązaniu. Pytano też o akceptację wprowadzenia obowiązkowych dostaw produktów rolnych (tożsamy z obowiązkowymi dostawami, z którymi wieś walczyła kilkadziesiąt lat) – za takim rozwiązaniem opowiedziało się 48,3%, przeciwko 38,1% w całej próbie, natomiast wśród mieszkańców wsi (częściowo nie będących rolnikami) – za było 33,1%, przeciwko

<sup>40</sup> Pisano o tym m.in. przedstawiając schemat rozwiązywania konfliktów lokalnych, w którym jednym z koniecznych etapów była interwencja na szczeblu centralnym. Zob. .L. Maleszka, *Geneza kryzysu*, „Goniec Małopolski”, nr 23 (1981).

<sup>41</sup> Reguły demokracji wewnątrzzwiązkowej, stanowiące zdaniem wypowiedzających się jeden z koniecznych warunków realizacji celów „Solidarności”, zostały w spektakularny sposób złamane przynajmniej dwukrotnie – przy zawieszeniu strajku po wydarzeniach bydgoskich oraz w sprawie zgody na kompromisowy projekt ustaw dotyczących samorządu pracowniczego (mowa jest tu jedynie o naruszeniu procedur, bez wnikania w celowość czy treść opinii).

<sup>42</sup> Zob. *Sekcje branżowe i zawodowe, wytyczne KKP*, „Goniec Małopolski”, nr 21 oraz nr 33 (1981).

<sup>43</sup> *Branże w „Solidarności”*, „Robotnik”, nr 68–69 (1981).

<sup>44</sup> Zob. np. S. Jagielnicka-Kamieniecka, *Za plecami*, „Solidarność Jastrzębie” nr 21 (1981).

66,9%<sup>45</sup>. Można sądzić, że znaczne zróżnicowanie opinii w tych sprawach wynikało z odmiennych interesów ekonomicznych i socjalnych. Można też dodać, że w mieście NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych popierało 47,1%, podczas gdy na wsi 73,9%<sup>46</sup>.

Wskaźnikiem problemów drugiego rodzaju może być choćby sprawa podziękowania dla KOR w trakcie I KZD, które wywołało liczne opory i kontrowersje, czy kwestia powołania Klubu Służby Niepodległości i reakcja w postaci utworzenia Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej. Brak tutaj miejsca na rozwinięcie tego wątku, można jedynie dodać, że niezbyt rzadkie były stwierdzenia, że w „Solidarności” występują różnice od skrajnej lewicy do skrajnej prawicy<sup>47</sup>.

Uwzględniając zróżnicowanie interesów społeczeństwa oraz sytuację głębokiego kryzysu ekonomicznego, należałoby hipotetycznie stwierdzić, że realizacja zasadniczych funkcji „Solidarności” była możliwa jedynie do czasu, kiedy związek zacząłby urzeczywistniać swój „program pozytywny”. Od tego momentu zamiast integrować, zaczęłyby dzielić. Powyższe zdania można też częściowo podsumować w następujący sposób: jeśli „Solidarność” chciała zrealizować swoje podstawowe cele, musiała przełamać opór władz, natomiast tym, co było podstawowym powodem zachowywania przez związek jedności, był właśnie jeden przeciwnik – władze i konieczność prowadzenia z nim walki. Jednocześnie jednolity związek miał w przyszłości gwarantować, że reformy zostaną w pełni zrealizowane, a co więcej, że zneutralizowane czy zrekompensowane zostaną ich negatywne skutki. W tej sytuacji można się zastanawiać, czy gwarancje te miały pokrycie.

Przechodząc do innych spośród wspomnianych na wstępie problemów, przed którymi stanęła „Solidarność” w 1981 roku, należy stwierdzić, że związek cieszył się dużym zaufaniem i poparciem społecznym. Nie można jednak zapominać o zmianach zachodzących w tym zakresie. Autorzy badań dostrzegali bowiem „po pierwszym okresie «fascynacji» «Solidarnością», który trwał mniej więcej jeden rok, stałe zmniejszanie się zaufania do tej organizacji”<sup>48</sup>. Według badań OBP w czerwcu 1981 roku „Solidarności” ufało 62%, a w grudniu już tylko 41%<sup>49</sup>. W roku 1980 działalność „Solidarności” zdecydowanie popierało 57,9%, raczej popierało 31,2%, a nie popierający stanowili 4,5%, podczas gdy w rok później odsetki te wyniosły odpowiednio 33,2%, 37,7%, 13,9%<sup>50</sup>. Na pytanie, kto ponosi winę za pogłębiający się kryzys w grudniu 1981, uzyskano następujący rozkład odpowiedzi: rząd – 39,7%, obydwie strony – 40%, „Solidarność” – 3,1% (rok wcześniej na pyta-

<sup>45</sup> W. Adamski i in., *Polacy '81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*, IFiS PAN, Warszawa 1982, s. 140–141.

<sup>46</sup> Tamże, s. 122.

<sup>47</sup> Np.: M. Rapacki, *Na marginesie programu*, „Niezależność” nr 162 (1981).

<sup>48</sup> *Wybrane postawy społeczno-polityczne Polaków – trendy zmian w latach 1981–1984*. Maszynopis Ośrodka Badań Prasoznawczych, Kraków 1984, s. 7.

<sup>49</sup> Tamże, aneks – tabela 1.

<sup>50</sup> W. Adamski i in., *Polacy '80. Wyniki badań ankietowych*, IFiS PAN, Warszawa 1981, s. 20 oraz W. Adamski i in., *Polacy '81*, op. cit., s. 117.

nie o winę za opóźnienia w realizacji porozumień odpowiedzi były rozłożone następująco – 61,5%, 27,3%, 1,1%)<sup>51</sup>. Można zatem stwierdzić, że brak poprawy w położeniu społeczeństwa stopniowo powodował uczucie zawodu i zmniejszanie się poparcia.

„Solidarność”, chcąc zatrzymać ten trend, musiała relatywnie szybko podjąć działania, które miałyby wpływ na przełamanie kryzysu i przyniosły poprawę położenia społeczeństwa. Według dość powszechnego przekonania powinny to być powiązane ze sobą zmiany polityczne i gospodarcze. Podstawową strategią, która miała przynieść realizację tych zamierzeń, było wprowadzenie powszechnej samorządności – struktury samorządów pracowniczych i terytorialnych, zwieńczonej izbą samorządową w Sejmie<sup>52</sup>. Strategia ta miała przynieść zmiany stopniowe, oddolne, nie powodujące destabilizacji systemu itd. Efekty zatem byłyby odsunięte w czasie (nawet przy założeniu pasywności władz), ale ważniejsze wydaje się stwierdzenie, że powodzenie tej strategii zależało głównie od mobilizacji społecznej. Społeczeństwo natomiast w większości nie wydawało się przekonane do samorządów, a częściowo wynikało to z niezrozumienia roli, jaką samorzady miały spełnić w zmienianiu systemu. W sierpniu 1981 roku w ogólnopolskich badaniach członków związku usamorzadowienie zostało uznane za sprawę pierwszej wagi jedynie przez 21% badanych (po reformie gospodarki, suwerenności kraju, znajomości prawdziwej historii Polski, zwiększeniu jawności informacji, ograniczeniu cenzury, zabezpieczeniu przed bezrobociem, trosce o interesy szczególnie pokrzywdzonych grup społecznych i zawodowych oraz podniesieniu moralności społeczeństwa)<sup>53</sup>. Świadczyło to zarówno o niedocenianiu samorządów, jak i niezrozumieniu ich roli – samorzady pracownicze miały być jednym z elementów decydujących o reformie gospodarczej. W badaniach przeprowadzonych w Regionie Mazowsze w czerwcu 1981 roku wprowadzenie samorządności nie znalazło się wśród najważniejszych spraw do załatwienia, natomiast 55% stwierdziło, że „Solidarność” powinna walczyć przede wszystkim o to, żeby wprowadzeniu reformy towarzyszyły jak najniższe podwyżki cen<sup>54</sup>. Podobne wyniki przyniosły także ogólnopolskie badania określające hierarchię ważności postulatów zawartych w programie przyjętym przez I KZD – samorządność nie znalazła się wśród najważniejszych, wśród których były: dostęp „Solidarności” do środków masowego przekazu (59,2%), kontrola nad rozdziałem żywności (54,3%), prawo i praworządność (37%), demokratyczne wybory do Sejmu (31%), rozliczenie winnych wydarzeń 1956, 1970, 1976 (30,7%), demo-

<sup>51</sup> W. Adamski i in., *Polacy '80*, op. cit., s. 13 oraz W. Adamski i in., *Polacy '81*, op. cit., s. 110.

<sup>52</sup> Szerzej na temat koncepcji zmian postulowanych w ramach „Solidarności” zob. m.in., K. Łabędz, *Zasadnicze kierunki zmian ustrojowych postulowanych w prasie NSZZ „Solidarność” w latach 1980-1981*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Akademii Pedagogicznej. Prace Ekonomiczno-Społeczne IX, Kraków 2000.

<sup>53</sup> I. Dorn, „Solidarność” a samorząd (uwagi o stanie opinii związkowej), „Głos Wolny”, nr 4 (1981).

<sup>54</sup> *Kierunki działania NSZZ „Solidarność” w ciągu najbliższego roku*, „Biuletyn AS”, nr 25 (1981).

kratyczne wybory do rad narodowych (18%, co było również niewielkim odsetkiem, jeśli uwzględnić, że wybory miały się odbyć w lutym 1982 roku)<sup>55</sup>.

Trzeba ponadto pamiętać, że szereg wątpliwości także w samej „Solidarności” budził problem efektywności zarządzania przez samorządy pracownicze. Często wyrażano przekonanie, że samorząd w ogóle jest nieskuteczny i tylko system menedżerski może zapewnić efektywność, a w istniejącej sytuacji kryzysu samorząd jest z góry skazany na niepowodzenie<sup>56</sup>. Prócz tego zdawano sobie sprawę, że samorządy mogą przynieść wzrost zróżnicowania społecznego, bezrobocie, realizację przede wszystkim bieżących i partykularnych interesów załóg i inne negatywne skutki. Ówczesnie bagatelizowano te problemy, a że ich znaczenie jest bardzo duże, wiemy obecnie. Było to szczególnie istotne, gdy stwierdzimy, że wśród podstawowych cech dobrego ustroju wymieniano przede wszystkim równość i sprawiedliwość (90%)<sup>57</sup>. Te ostatnie wnioski prowadzą w ogóle do stwierdzenia, że reforma gospodarcza, według założeń „Solidarności” z 1981 roku mająca polegać na uspołecznieniu własności państwowej, miała niewielkie szanse powodzenia. Chyba, żeby została zrealizowana druga z możliwych strategii działania, które sformułowano.

Była ona w znacznej mierze alternatywna wobec pierwszej, a opierała się na systemie konkurujących partii politycznych i miała prowadzić do zmiany systemu politycznego w sposób szybki, jednorazowy, poprzez zmiany na poziomie centrum państwa. Jej wyrazem były m.in. żądania wolnych wyborów do Sejmu. W stosunku do takiego scenariusza zmian optymistyczne mogło się wydawać wyżej wspomniane zaliczenie przez 31% „demokratycznych wyborów do Sejmu” do spraw ważnych. W kontekście innego wyniku innych badań, w których stwierdzono, że 70,9% wypowiadało się, że nie istnieje potrzeba powstawania nowych partii politycznych, a tylko 24,5% taką potrzebę dostrzegało<sup>58</sup>, można mieć poważne wątpliwości, co mieli na myśli opowiadający się za wolnymi wyborami (odrzucono też zdecydowanie przekształcenie się „Solidarności” w partię polityczną). Wynika z tego, że chciano być może demokracji, ale bez partii politycznych, co stawiało pod znakiem zapytania jej urzeczywistnienie. Biorąc pod uwagę, że również większość wypowiadających się działaczy związkowych z obawą wypowiadała się o partiach, a przede wszystkim, że tych partii w praktyce nie było, można wyciągnąć wniosek, że także ten sposób postępowania miał ograniczone szanse powodzenia. Ponadto można się zastanawiać, kogo reprezentowałyby te partie, przy bardzo słabo wyartykułowanych poglądach politycznych.

W oparciu o powyższe zdania można sformułować wniosek, że „Solidarność” znalazła się w sytuacji patowej, a opracowywane rozwiązania nie wyglądały reali-

<sup>55</sup> *Posiedzenie OPSZ w.s. ordynacji wyborczej do rad narodowych*. „Biuletyn AS”, nr 56 (1981).

<sup>56</sup> J. Rulewski i A. Gwiazda, wypowiedzi w dyskusji „O sytuacji w kraju i Związku” „Tygodnik Solidarności”, nr 19 (1981); zob. też K. Dadak, *Uwagi o projekcie Sieci*. „Goniec Małopolski”, nr 40 (1981).

<sup>57</sup> J. Kurczewski, *W oczach opinii publicznej*. [w:] *Konflikt i ..Solidarność*. OBS NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze. IWZZ Warszawa 1981, s. 55.

<sup>58</sup> W. Adamski i in., *Polacy '81*, op. cit., s. 148.

styczeń. W tej sytuacji podejmowano jeszcze inne pomysły – np. strajku czynnego, który polegałby na przejściu zakładów pracy przez załogi. W oczywisty sposób byłyby one zorganizowane przez „Solidarność”, co mogło wiązać się z ryzykiem, wspomnianym wyżej, faktycznego przekształcenia związku w partię polityczną. Jako jedno z możliwych rozwiązań to właśnie było wcześniej najsilniej negowane. Przy okazji trzeba dodać, że dla rozwiązania takiego nie bez znaczenia był fakt, że NSZZ „Solidarność”, mimo początkowych założeń, stał się organizacją silnie scentralizowaną (co zresztą było naturalne z punktu widzenia twierdzeń teorii konfliktu G. Simmela czy L. Cosera).

Jest to jeden z możliwych sposobów patrzenia na istniejącą w 1981 roku sytuację. Nie zmienia to zdania, że istniejący wtedy konflikt polityczny był nierozwiązalny, ale powinno nieco weryfikować wnioski z porównywania różnych okresów w historii „Solidarności” – w roku 1981 szereg założeń było po prostu nierealnych z punktu widzenia istniejących uwarunkowań, a sądzić można, że gdyby wtedy zmieniono istniejący system, skutki mogły być dużo gorsze niż w latach dziewięćdziesiątych. W ten sposób można też tłumaczyć opinie wygłaszane przez niektórych działaczy „Solidarności”, że stan wojenny pozwolił związkowi „zachować twarz”.

## NSZZ „Solidarity” - the Dilemmas of 1980-1981

### Abstract

During 1980-1981, apart from the obvious contradictions between the goals of ‘Solidarity’ and the objectives of the government, there also existed contradictions among the assumptions held with regard to the role and the function of the newly established union, the proposed methods of their realisation, and the social convictions and expectations. According to the statements made in the ‘Solidarity’ press, the Union defined itself mainly as a mass social movement, however, it also had to fulfil the role which in democratic systems is played by the political opposition (so, it could not be a classical trade union). It represented majority of the society, which immediately put it in the conflict situation with the authorities, whereas its basic functions included representation of the social interests (including the breaking of the existing government monopoly, influence on the elections and contents of decisions), retrieving the subject role of the society and its integration. All of it meant strong institutionalisation, centralisation (so processes by their very nature in disagreement with social movements), undertaking of activities not in conformity with the general opinions that ‘Solidarity’ should not be transformed into a political party, the necessity to represent very diverse and conflicting interests, as well as adopting solutions, for which the society was not quite ready or convinced, and in addition quickly, because the Union was losing social trust. All of these caused a very difficult situation into which ‘Solidarity’ was gradually sinking.